

Zadrożny, Krzysztof

Dyskusja na łamach prasy o osuwiskach płockiej skarpy

Nasze Korzenie 3, 88

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Dyskusja na łamach prasy o osuwiskach płockiej skarpy

Ksiądz Antoni Brykczyński (1846-1913) w swoim artykule *Widoki katedry płockiej z końca XVIII wieku*¹, przedstawiając obrazy dawnego Płocka, przywołał wydarzenie, które poruszyło mieszkańców miasta. Stwierdził on mianowicie, że *według planu [...] miasta Płocka z r. 1802 [...] znaczna część dawnego Płocka runęła do Wisły. Niegdyś bowiem główna ulica przechodziła z tyłu za Farą, koło dzisiejszego teatru, a dawnego kościoła Dominikanów, przez dawny ogród biskupi po za ówczesnym pałacem, a dzisiejszym sądem, prosto do [...] bramy*.² Autor miał tu na myśli resztki bramy widocznej na akwarceli, która udostępniona mu została ze zbiorów Aleksandra Kraushara.



WZGÓRZE TUMSKIE W PŁOCKU
WIDOK OD PÓŁNOCNEGO ZACHODU
OK. 1800 R. (ZBIORY MMP)

Informacja ks. Brykczyńskiego wywołała polemikę na łamach „Ech Płockich i Łomżyńskich”. Jeden z korespondentów tego pisma postanowił sam zbadać sprawę i przedstawić czytelnikom własną opinię, która – jak się wyraził – *mniej przestraszy mieszkańców naszego starego grodu, niż gołosłowne twierdzenie autora notatki w Bies. Lit.*³ Korespondent ów, ukrywający się pod pseudonimem „Loki”, pomimo przeprowadzenia szeregu wywiadów z okolicznymi mieszkańcami, nie uzyskał potwierdzenia informacji o nieszczęściu sprzed stu lat. Loki przytoczył w swym tekście słowa bliżej nieokreślonego płoczanina, który uważał, że na linii spichlerzy mogła istnieć uliczka, ale została zabudowana i nie spadła do rzeki w całości. Owszem, niewielkie osunięcia gruntu zdarzały się niekiedy

na wiosnę, gdy wyższy poziom wody podmywał brzeg. Wysnuł przy tym śmiałą teorię, że owe osunięcia mogły być wykorzystane w walce z pruskim fiskalizmem, bo skoro ziemia na koronie skarpy osuwała się i nie mogła być zabudowana, to powinna być wolna od jakichkolwiek opłat. Zamiast podatków popłynęłyby Wisłą do Gdańska wymaginowane połacie skarpy.

Reakcją na tę korespondencję był list skierowany do gazety przez Adama Załęskiego, który poparł stanowisko ks. Brykczyńskiego.⁴ Powołując się na repertorium akt hipotecznych miasta Płocka z 3 października 1810 roku, Załęski zacytował następujący ich fragment: *placce te poderżnięte przez Wisłę z górami do wody osunęły się i już nie mogą być zabudowanemi*. Kolejne oberwania gruntów Załęski wylicza przed rokiem 1820 i podaje nazwiska poszkodowanych właścicieli: Komościński i Wincenty Moricki. Po roku 1822 swoją nieruchomości utracił również Chaim Szenwic. Przy założeniu, że każdy ze zniszczonych placów nie obejmował więcej niż 4000 łokci, Załęski ocenił całość osuniętego do rzeki w XIX wieku arealu na 28 000 łokci. Powołał się również na dokument z 1769 roku, w którym *Przeor Konwentu Płockiego świętego Dominika Lektor św. Teologii ks. Teodor Pęski wydzierżawia sążni dobrych ośm, od muru do cmentarza sążni 10 przy kościele św. Trójcy ze strony południa uczciwym małżonkom Rojewskim*.⁵ Załęski zestawia ten stan rzeczy z rokiem bieżącym (1902), gdzie za gmachem teatru (były kościół św. Trójcy) teren jest zdecydowanie mniejszy, nie ma także gruntu cmentarza i należącej do dominikanów posesji nr 80.

Dyskusje trwały jeszcze na łamach kolejnych wydań gazety.⁶ Choć adwersarze obstawali przy swoich racjach, próbując za wszelką cenę łapać się za słówka, uważny czytelnik zauważył, że periodyk zamieścił interesującą informację. Otóż poinformowano wtedy o naprawie bulwaru nadbrzeżnego, który uległ zniszczeniu. Jego remont miał się rozpocząć od wydobycia kamieni, które osunęły się do rzeki. Najważniejsza jednak wiadomość mówiła o tym, że *w śródę zeszlą obsunął się kawał góry na posiadłości p. Majorkiewiczza*.⁷

Krzysztof Zadrożny

1. „Biesiada Literacka” t. III, nr 16, 18 IV 1902, s. 307.
2. Tamże.
3. „Echa Płockie i Łomżyńskie” nr 38, 10 V 1902.
4. „Echa Płockie i Łomżyńskie” nr 40, 17 V 1902.
5. Tamże.
6. „Echa Płockie i Łomżyńskie” nr 42, 24 V 1902; nr 43, 28 V 1902.
7. „Echa Płockie i Łomżyńskie”, nr 43, 28 V 1902.